



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Jak dobrze jest mieć swoje „kominki”, miejsca i ludzi, do których zawsze można przyjść, w doli i niedoli. Wypicie gorącej herbaty z cytryną w doborowym gronie działa jak kojący balsam dla duszy, nie mówiąc już o wspólnej modlitwie; śpiewanej, rysowanej, pokazywanej na migi. Jak komu łatwiej i wygodniej. Z „kominkami” skojarzyłem pewną grupę przyjaciół ze Skierniewic, którzy spotykają się od dobrych 20 lat. Zazwyczaj jest im wesoło, ale zdarzają się też trudne chwile, zwłaszcza wtedy, gdy któryś z nich odchodzi po nagrodę do Pana.

– Chrystus zwraca się do nas, posługując się najbardziej czułym imieniem – naszym imieniem – powiedział bp Andrzej F. Dziuba podczas **IV Diecezjalnego Czuwania Modlitewnego** w intencji powołań.

W tym roku w przeddzień Niedzieli Dobrego Pasterza o powołania modlono się w parafii św. Wawrzyńca w Kutnie. W czuwaniu uczestniczyła przede wszystkim młodzież oraz duchowieństwo z bp. Andrzejem F. Dziubą i bp. seniorem Alojzym Orszulikiem.

– W zeszłym roku w polskich seminariach diecezjalnych było o 10 procent mniej kandydatów do kapłaństwa. Podobne braki są w zgro-



MARCIN WÓJCIK

W przygotowanie IV Diecezjalnego Czuwania Modlitewnego w intencji powołań zaangażowała się młodzież

madzeniach żeńskich – alarmował ks. Sławomir Wasilewski.

Czuwaniu przed Najświętszym Sakramentem towarzyszył śpiew scholi oraz odczytane zostały fragmenty z orędzia Benedykta XVI na 45. Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Oryginalnym pomysłem

było wystawienie 5 koszyków z kłosami, symbolizujących 5 kontynentów. Na każdym kłosie zawieszono kartkę z nazwą państwa. Tuż przed zakończeniem kłosa zostały rozdane chętnym, którzy zobowiązali się do modlitwy w intencjach młodzieży z wylosowanego państwa. **dk**

Bierzmowanie w więzieniu



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Łowicz, 9 kwietnia. Sakramentu bierzmowania ośmiu więźniom łowickiego Zakładu Karnego udzielił bp Józef Zawitkowski

Ośmiu skazanych z łowickiego Zakładu Karnego 9 kwietnia br. przyjęło sakrament bierzmowania, którego udzielił im bp. Józef Zawitkowski. W uroczystości, uczestniczył również proboszcz parafii katedralnej ks. Wiesław Skonieczny, a także około 100 osadzonych. Przyjęcie sakramentu bierzmowania poprzedziło długie przygotowanie, które dla kandydatów poprowadził w więzieniu kapelan ks. Sławomir Skowronek, wspomagany przy spowiedzi więźniów przez ks. Arkadiusza Badałkę. W słowie skierowanym do osadzonych biskup podziękował wszystkim przybyłym na Mszę św. za obecność, zachęcał ich do bycia świadkami Chrystusa i prosił, by troszczyli się o wiarę i nadzieję, bo dzięki nim, wszystko może się odmienić. ■

Puchar dla Domaniewic



BOHDAN FUDAŁA

Zwycięska drużyna z delegatem biskupa ks. prałatem Wiesławem Wronką, burmistrzem Łowicza Krzysztofem J. Kalińskim i duszpasterzem sportu ks. Łukaszem Antczakiem

ŁOWICZ. Ministranci z Domaniewic okazali się najlepszymi w swojej kategorii wiekowej IV Grand Prix o Puchar Biskupa w Halowej Piłce Nożnej. W sobotę 12 kwietnia w hali łowickiego OSiRu odbyły się mecze finałowe. W finale wystąpiły zespoły z Wysokienic, Głowna (par. św. Jakuba), Pilawic, Łowicza (par. Chrystusa Dobrego Pasterza), Góry św. Małgorzaty, Sochaczewa (par. św. Wawrzyńca) i Domaniewic. Po fazie grupowej w meczu o pierwsze miejsce Domaniewice pokonały Łowicz 3:2; w spotka-

niu o 3. miejsce Wysokienice wygrały z Pilawicami 7:3. Trzy pierwsze zespoły będą reprezentować diecezję łowicką na turnieju ogólnopolskim, który odbędzie się 1 i 2 maja w Łodzi. Podczas łowickiego finału najlepszym strzelcem okazał się Dawid Sut z Domaniewic. Otrzymał upominki ufundowane przez redakcję „Gościa Niedzielnego”. Najlepszym bramkarzem został klubowy kolega Dawida Damian Olszewski, zaś tytuł najlepszego piłkarza przypadł Jakubowi Włodarczykowi z Wysokienic.

bof

Podatek – może dla Caritas?

DIECEZJA ŁOWICKA. W związku z dobiegającym końca terminem rozliczania się z fiskusem ekonom diecezjalny ks. Bogumił Karp przypomina o możliwości przekazania 1 proc. od podatku na organizacje pożytku publicznego. Do tego typu organizacji należy Caritas Diecezji Łowickiej. – Podejmując trud przekazania 1 proc. podatku na rzecz Fundacji Caritas, przyczyniamy się do zwiększenia pomocy najbardziej potrzebującym i najuboższym. Dzięki Państwa hojności możemy pomagać dru-

giemu, będącemu w potrzebie człowiekowi poprzez realizację wielu zadań statutowych. Ufamy, że i w tym roku przyłączą się Państwo do dzieła miłosierdzia realizowanego przez Fundację Caritas Diecezji Łowickiej. W imieniu osób, którym pomagamy, serdecznie Państwu dziękujemy za zaufanie, zrozumienie i dobrą wolę – mówi ks. Bogumił Karp. W deklaracji podatkowej należy wpisać nazwę organizacji: Fundacja Caritas Diecezji Łowickiej oraz numer KRS 0000252350.

bf

Nasi nagrodzeni

KRAKÓW. 9 kwietnia 2008 r. Burmistrz Głowna Wojciech Brzeski, prezydent Kutna Zbigniew Burzyński i burmistrz Łowicza Krzysztof Jan Kaliński uczestniczyli w uroczystej gali podsumowującej ranking „Europejska gmina, europejskie miasto”. Gala odbyła się w Centrum Biznesowym w Krakowie. Najważniejszym punktem spotkania było wręcze-

nie laureatom rankingu dyplomów za największe osiągnięcia w pozyskiwaniu funduszy unijnych. Z czterech województw Polski zostało wybranych dziesięciu laureatów i jeden lider. Na 177 samorządów terytorialnych w województwie łódzkim wybranych zostało 10 laureatów, wśród których znalazły się między innymi Głowno, Łowicz i Kutno.

js



UM GŁOWNO

Drugi od prawej: burmistrz Wojciech Brzeski. Obok: burmistrz Krzysztof Jan Kaliński i prezydent Zbigniew Burzyński

Prosił o beatyfikację Papieża

DMSOSIN. W niedzielę 13 kwietnia podczas uroczystej Mszy św., której przewodniczył biskup łowicki Andrzej F. Dziuba, wierni parafii św. Andrzeja Apostoła i św. Małgorzaty, Dziewicy i Męczennicy w Dmosinie modlili się o rychłą beatyfikację papieża Jana Pawła II. Wzięły w niej udział władze powiatowe

i gminne, nauczyciele, poczty sztandarowe, a także dzieci. Przed Mszą świętą gimnazjaliści przypomnieli fragmenty nauczania Papieża. Po Mszy św. biskup Andrzej F. Dziuba poświęcił mozaikę Maryi – Matki Kościoła, będącą wotum wdzięczności parafian za pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II. Poświęcona mozaika jest kopią, którą po cudownym ocaleniu w 1981 r. papież Jan Paweł II polecił umieścić na fasadzie Pałacu Apostolskiego przy Placu św. Piotra w Rzymie.

nap



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Mszy św. w intencji wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II przewodniczył bp Andrzej F. Dziuba

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,

ul. Seminarystów 6a.

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik

– dyrektor oddziału, Bohdan Fudała,

Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł

Stanisławski – asystent kościelny

Z „Ziarna” do Radziejowic

Biskup śpiewa i tańczy

O powołaniu, swoich codziennych zajęciach i pasjach opowiadał bp Antoni Długosz, zwany biskupem od dzieci.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Radziejowicach, gdzie spotkanie się odbyło, zaskoczyli spontanicznością i znajomością piosenek z telewizyjnego progra-

mu „Ziarno”, w którym biskup często występuje.

Biskup Antoni Długosz został zaproszony do Radziejowic przez dyrekcję i nauczycieli miejscowej szkoły. Na spotkanie z uczniami przybyli też: proboszcz parafii Radziejowice ks. Waldemar Okurowski, przewodnicząca rady gminy Urszula Ciężka oraz wójt Tadeusz Kłuciński. Biskup z Częstochowy śpiewał z uczniami religijne piosenki, tańczył i odpowiadał na pytania. Dzieci pytały



Biskup zadziwił dzieci niespożytą energią, urzekającą otwartością oraz skromnością

o powołanie biskupa, czym się zajmuje na co dzień oraz w jaki sposób można wystąpić w „Ziarnie”. W drugiej części spotkania gospodarze wystawili dla gościa przedstawienie, które wyreży-

serowała katechетка Beata Jedynak. Przedstawienie składało się z kilku luźno ze sobą powiązanych scen, które oddzielane były piosenkami religijnymi śpiewanymi przez uczniowski chór. **bof**

zaproszenie

Skierniewickie Igrzyska w Pływaniu

Do wzięcia udziału w Skierniewickich Igrzyskach Szkół Podstawowych w Pływaniu, które odbędą się 28 kwietnia br. o godz. 9.00 w Pływalni Miejskiej „Nawa”, zaprasza Zespół Szkół Integracyjnych w Skierniewicach i Uczniowski Klub Sportowy Nawa Skierniewice. Patronat honorowy nad igrzyskami objął prezydent miasta Leszek Trębski.

Celem zawodów jest między innymi popularyzacja pływania wśród uczniów szkół podstawowych, kształtowanie właściwych zachowań, postaw i kształtowanie nawyków zdrowego spędzania czasu.

Uczniów chętnych do wzięcia udziału w zawodach należy zgłaszać pod numerem telefonu 603 33 19 73 do 25 kwietnia br. Formularz zgłoszenia można pobrać ze strony www.skierniewice.um.gov.pl. Zgłoszenie zawodnika powinno zawierać informację o jego rekordzie życiowym, pieczęć szkoły i podpis dyrektora.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniemiedzielny.pl



Cóż za skuteczność!

Spada liczba dłużników Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Dziś lokatorzy zadłużeni są na 980 tysięcy złotych, kiedy to jeszcze na koniec 2006 roku dług ten sięgał 1 miliona 345 tysięcy złotych. Prezes spółdzielni Armand Ruta tak korzystnego wyniku upatruje w skutecznych działaniach windykacyjnych.

Niestety, nie udało się zlikwidować wszystkich problemów. 19 rodzin ma zasądzoną eksmisję, której spółdzielnia nie może wykonać, bo nie ma dokąd. Miasto nie ma lokali zastępczych dla dłużników spółdzielni. Sama spółdzielnia może zaproponować lokale o niższym standardzie, ale nie ma ich tak dużo. Z drugiej strony nie ma też gwarancji, czy niższy standard lokalu skłoni dłużników do uregulowania zaległości.

A sumy nie są małe. W przypadku wspomnianych 19 rodzin, każda z nich nie opłaca rachunków od ponad 24 miesięcy. Zaległości urosły już do sumy 68 tysięcy złotych. Prezes spółdzielni Armand Ruta nie wierzy, że te pieniądze uda się odzyskać.

Ostrożnie z dotacjami

W Łęczycy przynajmniej przez najbliższy rok nie powstaną nowe drogi, bo miasto musi oddać 1,9 mln zł unijnej dotacji, co razem z odsetkami daje, o zgrozo, ponad 2,2 mln zł. W 2004 roku Łęczycy przyznano 3,2 mln zł z unijnego funduszu na remont zabytkowego ratusza i nawierzchni rynku. Pierwsza transza wyniosła 1,9 mln zł, ale drugiej już nie było, bo urząd źle rozpiął przetargi. Właśnie w efekcie tego błędu miasto musi oddać otrzymane pieniądze z odsetkami.

Teraz wszyscy szukają winnych. Obecny burmistrz mówi, że to wina jego poprzednika, poprzednik oskarża aktualnego burmistrza. Czyjakolwiek jest wina, nie zmienia to faktu, że zaplanowane na ten rok inwestycje powędrowały już do kosza. Nie zostanie wybudowanych 20 mieszkań socjalnych, nie będzie remontów dróg i chodników, nie powstanie droga do łęczycyjskiej strefy ekonomicznej i tak naprawdę nie wiadomo, czego jeszcze nie będzie, bo urząd w przypadku swoich błędów podaje tylko najbardziej optymistyczne scenariusze. No cóż, jak świat światem, za błędy na górze płaci się na samym dole.

W Pniewie myślą o technikum

Uczeń ważniejszy niż klasa

Niby wszyscy wiedzą, że **najlepsze efekty wychowawcze przynosi indywidualna praca z uczniem**. Szkopuł w tym, że w szkołach z dużymi klasami nie starcza na to czasu.

Obecnie mamy 80 uczniów w szkole podstawowej i gimnazjum, dodatkowo 6 w klasie zerowej – wylicza Aleksandra Bulas, dyrektor szkoły katolickiej w Pniewie, leżącym na obrzeżach diecezji łowickiej – już w woj. wielkopolskim.

Jak nietrudno wyliczyć, przeciętnie w klasie jest poniżej 10 wychowanków. Znakomicie ułatwia to realizowanie zapisanego w statucie szkoły celu: „podmiotem szkoły jest uczeń, a nie klasa, osoba ludzka, a nie zbiorowość”.

Wychowanie ułatwia życzliwa na ogół postawa rodziców, chętnych do współpracy z placówką.

– Gdy organizowaliśmy spotkanie z okazji Bożego Narodzenia na 51 rodzin, których dzieci do nas chodzą, pomoc zaoferowało aż 37 – zapewnia pani dyrektor.

Nauczyciele mogą przekazywać religijne treści, dzięki temu,

iz sami podlegają formacji. Co roku w wakacje nauczyciele wyjeżdżają na rekolekcje organizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich.

Będzie klub i przedszkole?

Katolicka szkoła w Pniewie działa od 1 września 2003 r. Wcześniej w tym samym budynku mieściła się placówka publiczna, którą lokalny samorząd postanowił zamknąć. Rodzice i nauczyciele wzięli sprawę w swoje ręce, dzięki czemu od ponad czterech lat naukę w Pniewie pobierają dzieci i młodzież z okolicznych wiosek, a nawet z Krośniewic.

Placówka utrzymuje się ze skromnej subwencji i niewielkiej pomocy życzliwych firm – uczniowie nie płacą czesnego, zaś w tym niezbyt bogatym regionie o potężnym sponsorze można tylko pomarzyć. Niemniej przeprowadzane są w niej remonty, myśli się o rozbudowie budynku i uruchomieniu w nim



Niedługo powstanie u nas klub papieski – deklarują Maciej Frątczak i dyr. Aleksandra Bulas

przedszkola oraz technikum religijnego.

To w sferze planów. Natomiast z pewnością niebawem w placówce wystartuje Klub Jana Pawła II. To inicjatywa stowarzyszenia prowadzącego szkołę. Z okazji rocznicy śmierci polskiego Papieża delegaci z placówek podległych stowarzyszeniu przebywali w Watykanie.

– Niezapomnianym przeżyciem nie tylko dla mnie, była modlitwa u grobu Jana Pawła II, a wcześniej czuwanie modlitew-

ne na Placu św. Piotra – wspomina Maciej Frątczak z I kl. gimnazjum. – Do końca kwietnia mamy zakładać kluby JP II. Ich członkowie mają się modlić w intencji beatyfikacji Ojca Świętego i zgłębiać jego nauczanie.

Z pewnością do takiej szkoły warto posłać swoją pociechę.

bof

Szkoła katolicka SPSK w Pniewie zwraca się z prośbą o przekazywanie na jej konto 1 proc. podatku: nr KRS 0000044175

Mszczonowskie stypendia wręczone

Papieskie dzieło dla zdolnych

Żywy papieski pomnik w Mszczonowie nadal ma się dobrze. Po raz kolejny wręczono stypendia uzdolnionym studentom.

Przypomnijmy, że idea „żywego” pomnika Jana Pawła II zrodziła się w Mszczonowie po ukończeniu pomnika z brązu. Po zakończeniu jego budowy okazało się, że zostało trochę pieniędzy. Komitet budowy po-

W tym roku stypendia otrzymało pod papieskim pomnikiem 3 młodych ludzi

mnika postanowił przekazać nadwyżkę finansową na jednorazowe stypendia dla miejscowych studentów. W minionym roku przyznano je po raz pierwszy.

W tym roku – dzięki wpłatom od sponsorów – pieniądze otrzymała kolejna grupa uzdolnionej młodzieży. Są to: Sebastian Firlik (Politechnika Radomska),

Krzysztof Kurzepa (Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie) oraz Tomasz Kuran (SGGW w Warszawie).

Pomysłodawcy nagrody zwracają się z prośbą do darczyńców o dalsze wpłaty, aby stypendia można było fundować również w przyszłości.

hd

Konto bankowe Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Jana Pawła II działającego przy parafii pw. Świętego Jana Chrzciciela w Mszczonowie: 27 9291 0001 0043 2364 2000 0010.



Nareszcie opłacalna produkcja

Białe złoto

Głosy i glosy

To, co wyróżnia region łowicki w Polsce, to nie tylko pasiaki i bogata kultura ludowa, **ale również mleko.**

Kilka miesięcy temu, tuż przed Bożym Narodzeniem, media informowały o ogromnych brakach mleka na światowym rynku. Hodowcy bydła dopatrywali się w tych informacjach życiowej szansy. Cudów nie było, ale i tak jest przyzwoicie. Powodów do narzekań na pewno nie mają rolnicy zrzeszeni w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu.

Inwestycja w przyszłość

Stanisław i Janina Plichtowie z Chaśna (pow. łowicki) od blisko trzydziestu lat prowadzą ośmiohektarowe gospodarstwo rolne specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego. Mają swoje udziały w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu, a ich obecna kwota mleczna to 26 000 zł. Dopiero w zeszłym roku zdecydowali się na zakup dojarki elektrycznej, bo, jak deklarują, lepiej było wydoić krowę ręcznie, ale by nie zostać daleko w tyle, poszli w stronę nowoczesności. – Może nasza córka, jak skończy studia na SGGW, będzie rozwijała produkcję, w końcu to już jest jej ziemia i jej udziały w spółdzielni – mówi Stanisław Plichta. – Dzięki temu, że przepisałem gospodarstwo córce, dostałem rentę strukturalną.



MARCIN WÓJCIK

Janina Plichta od blisko 30 lat zajmuje się hodowlą bydła mlecznego

Katarzyna i Jarosław Pietrzakowie ze Skaratek (gmina Domaniwice) również specjalizują się w hodowli bydła. W odróżnieniu od państwa Plichtów oni dopiero trzy lata temu przejęli na własność gospodarstwo. Mają w sumie około 40 hektarów ziemi i 40 sztuk bydła mlecznego. Swoje zawodowe życie związali z mlekiem, bo uważają, że to dobra inwestycja.

Przyzwoita cena

Obecna cena za litr mleka – 1,20 zł w klasie ekstra – jest zadowalająca dla rolników. Jednak aby zakwalifikować się do klasy ekstra, należy oddać wyjątkowo dobry surowiec. Zarówno rodzina Plichtów, jak i Pietrzaków to się udaje. Tylko jak? – W dobrym mleku nie może być zbyt dużo bakterii ani tłuszczu, nie może ono zawierać również komórek somatycznych, które powstają wtedy, gdy bydło nabawi się jakiegoś zapalenia. Kiedyś płacili ekstra za tłuszcz, teraz zaś opłacalne

jest białko – wylicza pani Katarzyna. – Odpowiednie żywienie krów – byleby nie przekarmianie – oraz unikanie przeciągów, to więcej niż połowa sukcesu – dodaje Janina Plichta.

– Jeszcze 2–3 lata temu mleka w klasie ekstra mieliśmy około 50 procent, dzisiaj jest go już ponad 90 procent. Walory zdrowotne polskiego mleka są, paradoksalnie, wyższe również ze względu na niższe nakłady finansowe polskich rolników. Polskie gleby są w dużym stopniu nawożone naturalnie – mówił niedawno w jednym z wywiadów prezes zarządu Łódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej Krzysztof Jankowski.

W województwie łódzkim istnieje aż 25 spółdzielni mleczarskich. Odpowiednia cena za litr mleka w skupie nie pozwala spokojnie spać rolnikom planującym powiększenie gospodarstwa opływającego w „białe złoto”, którym z pewnością stało się mleko.

Marcin Wójcik

felieton

KS. ANDRZEJ LUTER

publicysta

Sens powołania

Niektórzy wieszczą kryzys powołań kapłańskich. W diecezji łowickiej w pierwszą niedzielę każdego miesiąca modlimy się w intencji powołań, a w Niedzielę Dobrego Pasterza czytamy stosowny list biskupa. Tylko czym właściwie jest powołanie? Zaprzyjaźniony dominikanin opowiadał mi kiedyś o swoim koledze, malarzu abstrakcjonście. Tworzy on obrazy, które w zasadzie nic nie przedstawiają, tzn. są to różne plamy barw i kolorów. Twórca dzieła widzi, że taki obraz ma sens, bo wyraża coś z niego, jakieś wartości estetyczne. Z powołaniem kapłańskim jest podobnie, tzn. człowiek w pewnej chwili widzi, że droga, która się przed nim otwiera ma sens. Kardynał Karol Wojtyła podczas rekolekcji dla Papieża Pawła VI w Watykanie, mówił że spotyka całe rzesze kleryków, którzy nie mogą do końca powiedzieć, dlaczego są w seminarium. Najważniejsze jednak, aby każdy z nich mógł powiedzieć, że jest na swoim miejscu. Bo wtedy to wszystko ma sens. I tylko wtedy warto.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrdów

agencja reklamowa

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Niepełnosprawni nauczyciele miłość

JUBILEUSZ WSPÓLNOTY „WĘZEŁ”. Tutaj każdy modli się, jak potrafi. Od dwudziestu lat w parafii św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach działa wspólnota osób niepełnosprawnych. Tworzą ją chore dzieci, ich rodziny i wolontariusze.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Jak przygotować niepełnosprawne dziecko do I Komunii Świętej czy bierzmowania? Problem ten nurtował niejednego rodzica. W 1988 r. rodziny należące do Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” zgłosiły się do ks. Roberta Kwatka, ówczesnego wikariusza parafii św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach, z prośbą o pomoc. Wtedy też powstała, z błogosławieństwem ks. proboszcza Jerzego Wasiaka, przykościelna wspólnota zwana „grupką dzieciową”, która pod nazwą „Węzeł” działa do dziś.

Niezapomniane chwile

Msza święta i spotkania formacyjne odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 15.00. Wsparciem dla duszpasterza jest grupa młodzieży, która angażuje się w przygotowywanie dzieci do Komunii Świętej i bierzmowania. Po roku katechizacji, prowadzonej w domach, przychodzi czas na uroczystość. Jako pierwsi Komunię św. 18 czerwca 1989 r. przyjęli Tomek Skoneczny i Marcin Przygodziński. – To było niesamowite przeżycie – wspomina Tomek. – Pamiętam, jak bardzo cieszyłem się, że Jezus będzie w moim sercu. Ale miałem też obawy, ponieważ mam kłopoty z przełykaniem. Mar-

twiłem się, czy uda mi się przyjąć Ciało Chrystusa bez problemów. Tamtej chwili nigdy nie zapomnę, bo ona uświadomiła mi, że Bóg jest blisko mnie – wspomina Tomek. Podczas uroczystości kościół i wózki obu chłopców były przystrojone białymi kwiatami i kokardami. Od tego czasu Komunia św. i sakrament bierzmowania wyglądają podobnie – bardzo uroczysto. Towarzyszą im wielkie emocje dzieci, rodziców i animatorów.

Wzajemne ubogacanie

W ciągu dwudziestu lat przez wspólnotę przewinęło się wiele osób. Niektórzy niepełnosprawni po przyjęciu

I Komunii św. przestali uczestniczyć w spotkaniach. Inni mogą o sobie powiedzieć, że należą do weteranów. – Przyjeżdżamy tu od dwudziestu lat – mówi Janina Bachura, mama niepełnosprawnego Leszka. – Te spotkania były i są dla nas bardzo ważne. Kiedy nie możemy tu być, czujemy, że nam czegoś brakuje. Konferencje i wspólne rekolekcje wyjazdowe, organizowane dwa razy w roku w Adwencie i Wielkim Poście, pomagają nam godzić się z krzyżem, jaki przyszło nam nieść. Nie bez znaczenia jest też wsparcie osób, które mają podobne problemy jak my. Przez te lata staliśmy się jedną wielką rodziną – dodaje.

Również Karolina Skoneczna, mama Tomka, mówi, że będąc we wspólnocie, czuje się jak w rodzinie. – Jesteśmy we wspólnocie od początku i przez te lata nie opuściliśmy żadnego spotkania – opowiada. – Wspólnota jest naszym oknem na świat. Tu nikt się na nas dziwnie nie patrzy. Każde dziecko ma prawo modlić się tak, jak potrafi, a to pozwala dobrze

Wyjazdy rekolekcyjne są dla wszystkich czasem modlitwy i integracji



ci

czuć się w kościele. Pogłębia się też nasza wiara, trudno przecież podejść do Komunii z dzieckiem, a samemu jej nie przyjąć.

Nauka dziękczynienia

Animatory, którzy od kilku lat są związani ze wspólnotą „Węzeł”, wyznają, że te spotkania, a także kontakt z chorymi, uwarściwia ich i zmienia. – Od kiedy jestem w „grupce dzieciowej”, która z inicjatywy ks. Ireneusza Cieślaka zmieniła nazwę na wspólnotę „Węzeł”, zaczęłam dziękować Bogu za to, że jestem zdrowa, sprawna – opowiada animatorka Joanna Korwek. – Gdy jest mi ciężko i chce mi się narzekać, zaraz myślę o dzieciach, które pomimo cierpienia i różnych ograniczeń, nie przestają być pogodne. Te spotkania to dla mnie korepetycje prowadzone przez najlepszych specjalistów od bezinteresownej miłości, jakimi są nasze dzieci – mówi Joanna. – One też uczą nas ofiarności, kreatywności i bycia prawdziwymi w relacjach z innymi – dodaje Małgorzata



Janina, Stanisław i Leszek Bachura we wspólnocie są już 20 lat
PONIŻEJ: Tomaszowi Skonecznemu do spowiedzi potrzebna jest specjalna plansza, na której zaznacza litery, które układają się w słowa. Tylko w ten sposób może wyznać swoje grzechy

Stella. Także obecny opiekun grupy ks. Dariusz Bujak nie ukrywa, że od niepełnosprawnych uczy się nie tylko zgody na cierpienie, ale także wiary i zaufania Bogu.

Spotkamy się w domu Ojca

Spośród osób, które należały do wspólnoty, wiele już odeszło. Zawsze w ich pogrzebie uczestniczy ksiądz, który aktualnie opiekuje się grupą. O tych, którzy odeszli, pozostali członkowie pamiętają podczas comiesięcznej Mszy św., modląc się o ich zbawienie. – Po śmierci mojego syna Marcina nie przestałam przychodzić na wspólnotową Mszę – zapewnia

Jadwiga Figat. – Te spotkania pomogły mi pogodzić się z jego śmiercią i dały mi siłę do dalszego życia. Gdy patrzę na Tomka siedzącego na wózku, przypominam sobie swojego Marcina. Oni zawsze byli nierozłączni. Ciągłe się odwiedzali, świetnie się rozumieli. I choć mojego dziecka już nie ma, to ja nadal tu przychodzę, by modlić się i pobyć z tymi, którzy dla niego byli ważni – mówi ze łzami w oczach.

Wspólnota „Węzeł” na stałe związała niepełnosprawne dzieci z Kościołem. Pozwala im w pełni uczestniczyć w życiu sakramentalnym. Jest też miejscem, gdzie można się uczyć miłości i zawierzenia, ale także pozwala choć na chwilę zapomnieć o codziennych troskach w gronie prawdziwych przyjaciół. ■



Świadectwo



KS. DARIUSZ BUJAK, OD TRZECH LAT DUSZPASTERZ WSPÓLNOTY „WĘZEŁ”

– Zanim poznałem

dzieci, miałem obawy, czy podołam temu zadaniu. Wierzyłem jednak, że z Bożą pomocą uda mi się dobrze im służyć. Po trzech latach mogę powiedzieć, że te spotkania są dla mnie wyjątkowo ważnym doświadczeniem. Nie tylko w ich cierpieniu, ale także ich rodzin, widzę cierpiącego Chrystusa. To one uczą mnie czystej miłości, bo choć są chore, świetnie wyczuwają, czy człowiek je akceptuje i kocha. Praca ta, jak się okazało, nie jest dla mnie trudna. Żyłem się z tymi dziećmi i pokochałem je, a one mi to odwzajemniają, wyrażając swoją sympatię na różne sposoby. Czasem jakaś dziewczynka mnie ugryzie albo uszczyplnie, innym razem ktoś mnie przytuli czy pocałuje, albo przez dłuższą chwilę potrzyma za rękę. W tych gestach nie ma żadnego fałszu ani udawania – dlatego zawsze mnie wzruszają. Nie mam wątpliwości, że taki rodzaj duszpasterstwa jest ważny i potrzebny.

PANORAMA PARAFII pw. NMP Jasnogórskiej w Stachlewie

Na przekór sceptykom

Ani pierwszy administrator parafii, ani ówczesny biskup Kazimierz Romaniuk **nie wierzyli, że w Stachlewie powstanie kościół.** Sądzone bowiem, że parafia licząca prawie 1000 osób nie jest w stanie udźwignąć kosztów budowy świątyni.



ZDJEŃCIE AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Mało kto wierzył, że w Stachlewie powstanie kościół. Dziś w tutejszej świątyni proboszcz z radością chrzci kolejne pokolenie parafian

W połowie drogi między Skierniewicami a Łowiczem, na zachód od Bełchowa, leży wieś Stachlew, składająca się z czterech kolonii. Sąsiadują z nią Sielce: Lewe i Prawe. Jeszcze kilkanaście lat temu miejscowości te należały do oddalonej o 12 km parafii św. Wojciecha w Makowie. Dziś Stachlew jest samodzielną parafią z domem katechetycznym i mурowanym kościołem, który powstawał w latach 1992–96.

W ołtarzu znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej ukoronowany przez bp. Alojzego Orszulika koronami, które podczas wizyty w Łowiczu w 1999 r. poświęcił Jan Paweł II.

Chcieć to móc

– Bardzo chcieliśmy, by powstała tu parafia, dlatego, jak tylko dowiedzieliśmy się, że jest zgoda na jej utworzenie, natychmiast zabraliśmy się do pracy – wspomina parafianin Tadeusz Kowalczyk.

Tu, gdzie dziś stoi kościół i dom parafialny, rozciągało się puste pole. Pierwszą podjętą inwestycją był remont starej kaplicy, a także utworzenie cmentarza, którego poświęcenia dokonał bp Marian Duś.

Przy dalszych inwestycjach i budowach nie brakowało rąk do pracy. – Kto tylko miał czas i siły, przychodził do pomocy – mówi T.

Kowalczyk. – Do pracy rwała się także młodzież – dodaje Irena Pażak, była dyrektor szkoły. – Gdy tylko była jakaś wolna lekcja, a nawet podczas tzw. michałków przychodziliśmy z młodzieżą, by pomagać przy budowie. Młodzi z wielkim zapałem sprząkali teren czy podawali cegły – wspomina.

Od tamtej pory nic się nie zmieniło. Parafianie wciąż chętnie odpowiadają, gdy tylko proboszcz z ambony prosi o pomoc.

Dobrze być na swoim

Przy parafii istnieje świetlica. Tu swoje spotkania mają członkinie kół Żywego Różańca. – Spotykamy się raz w miesiącu – wyjaśnia Jolanta Gajewska. – Ksiądz proboszcz zawsze stara się, by spotkanie było czymś osłodzone, tak jak w domu, gdy przychodzą goście – podkreśla.

Część parafian angażuje się też w pracę przy kościele. Jedni przychodzą podciąć drzewka,

jeszcze inni, pomagają przy pracach porządkowych.

Poza kołami Żywego Różańca w parafii obecne są także bielanki i ministranci. Przewodzi im trzech dorosłych mężczyzn. – To są moje filary, zawsze mogę na nich liczyć – zaznacza ks. Pawlina. Również strażacy nie stronią od Kościoła. Biorą udział w procesjach i czuwają przy grobie Pana Jezusa. Wzajemna życzliwość widoczna jest też podczas I Komunii św. Wówczas na zaproszenie dzieci komunijnych proboszcz odwiedza wszystkie domy.

Patrząc na tutejszych parafian, wyraźnie widać, że w kościele czują się jak u siebie. Nic w tym dziwnego skoro większość z nich tę świątynię, pod okiem kierownika budowy, którym był ks. proboszcz, samodzielnie stawiała. A o to, co własne, zawsze łatwiej dbać.

nap

Zdaniem proboszcza



Każdego dnia dziękuję Panu Bogu, że 20 lat temu, zostałem posłany przez ks. prymasa Józefa

Glempa do Stachlewa. Od początku doświadczałem tu dużo życzliwości i dobra. I tak jest do dziś. Zawsze mogę liczyć na pomoc i wsparcie moich parafian. Dzięki ich pracowitości i ofiarności puste pole stało się tętniącą życiem oazą. Dziś niczego nam nie brakuje. Parafia ma swój cmentarz, kościół, dom katechetyczny i plebanię. Wiem, że nie byłoby to możliwe bez błogosławieństwa Pana Boga i determinacji ludzi. W swojej pracy duszpasterskiej dużą wagę przykładam do rozwoju życia duchowego wszystkich parafian. Cieszy mnie dobrze układająca się współpraca z gminami Maków i Łyszkowice, którym jestem wdzięczny za pomoc, jakiej wielokrotnie udzielili parafii. Równie dobre są wzajemne relacje między parafią a szkołą, ale tu nie ma się czemu dziwić, jesteśmy przecież sąsiadami.

Ks. Stanisław Pawlina

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA
8.00, 10.00, 12.00

DNI POWSZEDNIE
7.15 lub 19.00



Urodzony w 1939 r. w Wiciu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Warszawie w 1987 r. z rąk kard. Józefa Glempa. Jako wikariusz pracował w Strzelcach i Krośniewicach. Jego pierwszą parafią proboszczowską był Stachlew, w którym pracuje od 1987 r.